

(Il Messaggero - P.Liguori) Rozczarowani, wkurzeni, zniechęceni, na skraju depresji: to dominujące nastroje wśród kibiców Giallorossich. Dziś ta rubryka jest zadedykowana wam, którzy kochacie Romę i cierpicie.

Gdy to piszę myślę o przyjaciółach i zwykłych znajomych, o ich twarzach, o tym o co pytają mnie na ulicy czy też pijąc wspólnie kawę: ale co się dzieje z tą Romą? Odpowiedź nie przychodzi od razu: poczekajmy, zobaczymy, zepsuli mercato, pozostawmy pracę Eusebio. To wszystko i niewiele. Na pewno kibice Giallorossich są przyzwyczajeni do cierpienia, są wytrwali, nigdy nie tracą miłości do tych barw i mają wiele blizn na ciele. Jednak takiej depresji nie odczuwałem nigdy w ciągu ostatnich 20 lat.

A.S.Roma tego nie rozumie, daleko jej od tej pasji, dostarcza pozornie racjonalnych wyjaśnień odnośnie letnich sprzedaży, jednak kibice, zwłaszcza jeśli chodzi o Kevina, czują się oszukani. Powinniśmy bać się Inzagiego? Dajcie spokój. My boimy się tylko Pallotty i Monchiego. Jednak kibicujemy zawsze La Magica, choć dziś magii jest niewiele. Żółto-czerwona zawziętość.

Autor: abruzzo